

Andrzej Duda apeluje o demontaż gazociągów Nord Stream

28 stycznia 2025

W niedzielnym wywiadzie dla brytyjskiej BBC prezydent Duda zaapelował o całkowity demontaż gazociągów Nord Stream, które zostały częściowo wysadzone we wrześniu 2022 roku. „Niemcy i żaden inny kraj Europy Zachodniej nie powinny już nigdy otrzymywać dostaw rosyjskiego gazu, nawet jeśli na Ukrainie zostanie osiągnięte porozumienie pokojowe” – powiedział Duda.

Prezydent III RP dodał, że może mieć tylko nadzieję, że „europejscy szefowie państw i rządów wyciągną wnioski z agresji Rosji na Ukrainę i wyegzekwują decyzję, że produkcja gazu za pośrednictwem tego rurociągu nigdy nie zostanie wznowiona. Nord Stream jest bardzo dużym zagrożeniem dla Ukrainy, dla Polski, dla Słowacji, ale także dla innych krajów Europy Środkowej, oznacza rosyjską dominację nad Europą w sensie gospodarczym” – powiedział Andrzej Duda, po czym zażądał: „Uważam, że rurociągi Nord Stream powinny zostać zdemontowane”.

W wyniku ataku we wrześniu 2022 roku uszkodzone i przerwane zostały trzy z czterech nitek niemiecko-rosyjskiego gazociągu biegnącego pod Morzem Bałtyckim. Czwarta nitka, będąca częścią Nord Stream 2, pozostaje sprawna i może zostać uruchomiona w każdej chwili. Według prezydenta Rosji Władimira Putina zależy to wyłącznie od woli politycznej Berlina.

Dzięki dwóm gazociągom projektu Nord Stream 1, ukończonym w 2012 roku, Niemcy pokrywały znaczną część swojego zapotrzebowania na tani rosyjski gaz ziemny do 2022 r. Dwie nitki projektu Nord Stream 2, ukończone w 2021 r., miały uczynić z Niemiec europejski węzeł energetyczny, za

pośrednictwem którego gaz ziemny miał być dostarczany także do innych państw członkowskich UE, takich jak Austria, Czechy i Włochy. Jednak koalicja SPD, Zielonych i FDP, wybrana jesienią 2021 roku, zablokowała jego uruchomienie.

Wiosną 2022 roku, w obliczu antyrosyjskich sankcji, Moskwa zażądała zamiany kontraktów na dostawy na płatność w rublach i zaproponowała odpowiedni mechanizm, na co zgodziła się np. Austria. Berlin z kolei odmówił spełnienia rosyjskiej prośby. Ponadto niezbędne naprawy Nord Stream 1 uległy opóźnieniu, a uruchomienie Nord Stream 2 nadal było odrzucane. Ostateczne wstrzymanie dostaw rosyjskiego gazu do Niemiec nastąpiło w wyniku wspomnianego aktu terroru i sabotażu jesienią 2022 roku.

Nie wiadomo, kto jest za to odpowiedzialny. Według badań dziennikarza śledczego Seymoura Hersh'a, ataku dokonał rząd USA przy wsparciu Norwegii. Niemieccy śledczy badają jednak 'ukraiński trop', zgodnie z którym eksplozję przeprowadzili ukraińscy wojskowi na rozkaz Zełenskiego. Istnieją również przesłanki wskazujące na zaangażowanie państwa polskiego, którego przedstawiciele [to jest Sikorski – przypis ZB] po eksplozji wyrazili radość z powodu aktu terrorystycznego i publicznie podziękowali USA. Polska obawia się, że eksploatacja gazociągu pod Morzem Bałtyckim doprowadzi do utraty przez nią monopolistycznej pozycji kraju tranzytowego dla surowców energetycznych.

Deweloperem i właścicielem rurociągów jest spółka Nord Stream AG, w której rosyjski gigant energetyczny Gazprom pierwotnie posiadał 51 procent udziałów, a jego niemieccy partnerzy Winterhall i E.ON Ruhrgas posiadali po 24,5 procent udziałów. Koszt budowy Nord Stream 1 wyniósł około 7,4 miliarda euro. Według nieoficjalnych danych koszty budowy Nord Stream 2 wyniosły 9,5 mld euro [czyli razem 16,9 mld euro – przypis ZB].

Brak dostaw rosyjskiego gazu ziemnego spowodował wzrost cen

gazu i energii w całej Europie. Konsekwencje tych działań odczuwa zwłaszcza przemysł niemiecki, który do 2022 roku korzystał z taniego gazu ziemnego z Rosji.

Opracowanie: Zygmunt Białas

Na podstawie: [Freedert.online](https://freedert.online)

Źródło: WolneMedia.net

Komentarz autora

Moje drobne uwagi wydają się być konieczne. A więc, kto wysadził rurociągi. Winnego wskazał światowej sławy dziennikarz śledczy Seymour Hersh, który udokumentował swoje twierdzenie mocnymi poszlakami. Nie dokonali tego Ukraińcy, którzy nie mieli mocy do takiego działania, lecz Amerykanie – to zdaje się być pewne. Druga sprawa – Nord Stream ma swoich właścicieli, którzy zainwestowali w sumie prawie 17 mld euro. Są to rosyjski Gazprom oraz dwie firmy niemieckie. Jakim więc prawem prezydent RP wpycha nos w nie swoje sprawy i żąda demontażu rurociągów? Czy nie obawia się, że w przyszłości Polska poniesie konsekwencje jego nieodpowiedzialnych wypowiedzi? – Można by się cieszyć, że niedługo kończy się jego urzędowanie, ale też nie wygląda na to, że następca będzie rozsądniej prowadził politykę zagraniczną.